

Legenda o komnacie "Pod Głowami" na Wawelu

Komnata Tronowa, w której stał królewski tron ma też inną nazwę "Pod Głowami" i rzeczywiście, gdy spojrzymy w górę na jej sufitie zobaczymy wyrzeźbione w lipowym drewnie głowy, a jedna z nich ma zastonięte przepaską usta. Dlaczego?

Pewnego dnia, za panowania króla Augusta na Rynku Krakowskim odbywał się targ. Na targu tym pasamonik Błazej otworzył swój kram z pięknymi pasami i taśmami przetykanymi złotymi i srebrnymi nićmi. Na targu przyszedł również sprytny złodziejaszek. Złodziej porwał jeden pas i uciekł w tłum. Od razu zaczął się pościg. "Łapać złodzieja!" - krzyczeli ludzie. Złodziejaszek widząc, że trudno mu będzie uciec wyjął zza pazuchy tkany pas, porzucił i pobiegł dalej.

Cudny pas spadł u stóp ubogiej wdowy Ofki, która schylała się właśnie do studni po wodę. Zobaczywszy bogato zdobiony pas zaczęła rozglądać się szukając właściciela, który go zgubił. Wtedy schwytał ją rozwrzeszczany tłum: "Złodziejka", "Mamy ją!" - krzyczeli ludzie prowadząc ją pod sąd na wawelskim zamku. Sąd miał odbyć się w komnacie "Pod Głowami". Po wystuchaniu opinii ludu król Zygmunt August chciał skazać niewinną wdowę na więzienie. Gdy z ust króla padły słowa wyroku wdowa ośmieliła się powiedzieć:

- Jeśli nikt nie chce stanąć w mojej obronie, niech chociaż przemówią te drewniane głowy! W ciszy, która zapadła po jej słowach odezwał się nagle dochodzący spod stropu głos jednej z głów: Rex Auguste, iudica iuste (co oznacza „Królu Auguste, sądz sprawiedliwie!"). Król postąpił swych służących na rynek, by zasięgnęli informacji. Spotkali oni ludzi, którzy widzieli uciekającego z pasem złodziejaszka i wdowę, która porzucony przez niego pas podniosła. Ofka odzyskała wolność, a głowie kazano "dorzeźbić" opaskę na usta, by więcej nie ośmielała się upominać króla.

